

# Paweł Rzuchowski, Paweł Gębski

---

## Skarżyskie schrony z okresu zimnej wojny – zapomniane budowle

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 1, 149-158

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Materiały

**Paweł Rzuchowski, Paweł Gębski**  
Skarżysko-Kamienna

### **Skarżyskie schrony z okresu zimnej wojny – zapomniane budowle**

Z zakończeniem II wojny światowej Polska weszła w stan nowej, tzw. „zimnej wojny”. Ciągły strach i gotowość do obrony idei socjalizmu miały bezpośredni wpływ na nasze otoczenie. Ślady „zimnej wojny” oglądamy na co dzień nie zwracając na nie szczególnej uwagi, traktując je jako naturalne tło architektoniczne. To, co zostało z ostatniej „wojny” mamy obok, nad głowami i pod stopami.

Po II wojnie światowej, aby rozpocząć odbudowę bazy lokalowej – budowę osiedli i domów dla ludzi pracujących – powołano resort budownictwa:

- 21.05.1945 r. – Ministerstwo Odbudowy;
- 10.05.1949 r. – Ministerstwo Budownictwa;
- 10.12.1950 r. – Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli;
- 05.06.1956 r. – Ministerstwo Budownictwa;
- 22.03.1957 r. – Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu  
Materiałów Budowlanych;
- 12.11.1985 r. – Ministerstwo Budownictwa, Gospodarki  
Przestrzennej i Komunalnej;
- 23.10.1987 r. – Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej  
i Budownictwa.

14 marca 1951 r. ogłoszono w Dzienniku Ustaw (Nr 51, poz. 14) ustawę o terenowej obronie przeciwlotniczej. Ustawa powoływała

przy Prezesie Rady Ministrów Główną Komendę Terenowej Obrony Przeciwlotniczej (TOPL) oraz terenowe komendy przy prezydiach właściwych rad narodowych. Od tej pory każde osiedle lub inwestycja budowlana musiały spełniać wytyczne TOPL. Plany infrastruktury ochronnej tworzonej przy okazji budowy bazy lokalowej były skrzętnie utajniane. Sytuacja budownictwa lokalowego w latach 50. była bardzo trudna. Plan sześcioletni i pięcioletni zakładały rozwój przede wszystkim przemysłu ciężkiego.

Propaganda ustroju skupiła się przede wszystkim na eksponowaniu sztandarowych projektów architektonicznych w krakowskiej Nowej Hucie i Warszawie. W Skarżysku-Kamiennej, w tym samym okresie rozpoczęto budowę nowego osiedla, które jednak nie pojawiało się w kronikach filmowych. Budowano bezpieczne osiedle Milica z przeznaczeniem dla pracowników zakładów zbrojeniowych „Mesko”. Budowę osiedla nadzorowało Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli zatwierdzając plany budowy i zwracając szczególną uwagę na warunki ochronne określone przez TOPL, bez którego akceptacji żadna budowla nie mogła powstać.

Projekty budynków osiedla nie były niczym odkrywczym. Biura projektowe wypuszczały prawie wierne kopie budynków zarówno w Skarżysku jak i w innych miejscowościach. Były to typowe, powtarzalne projekty dostosowywane do warunków terenowych planowanej inwestycji.

Projekt osiedla Milica w Skarżysku-Kamiennej pojawił się na początku lat 50. XX w., choć decyzja o jego powstaniu musiała zapaść pod koniec lat 40. Bezpośrednim powodem zaangażowania sił i środków w budowę osiedla mogło być podjęcie wzmożonej produkcji przez skarżyskie zakłady amunicji na potrzeby wojny koreańskiej (lata 1950–1953). Projekt wykonało Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego, a zatwierdziło Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli. Realizacją inwestycji zajmowały się powołane w 1948 r. Zakłady Osiedli Robotniczych. Budynki o podobnym założeniu architektonicznym jak te na osiedlu Milica można w wiernej kopii znaleźć w krakowskiej Nowej Hucie, Warszawie czy Kielcach. Dodatkowo osiedle Milica wydaje się przerysowaniem dokumentu „Przykładowy aneks TOPL do projektowania wstępnego budownictwa osiedlowego” (brak datowania publikacji – około 1956 r.), czyli zaprojektowano je zgodnie z najlepszymi – wg władz – wzorcami TOPL.

W latach, gdy osiedle powstawało, większość kraju borykała się z problemami mieszkaniowymi.

Na samym początku dokonano określenia zarysów terytorialnych osiedla (doszło do przymusowych wysiedleń), potem przystąpiono do realizacji budowy poszczególnych bloków. Zarys osiedla stanowił jednolitą bryłę z własną siecią ulic, kanalizacji, siecią ciepłowniczą, urzędem pocztowym, ośrodkiem zdrowia, przedszkolem i żłobkiem, łącznicą telefoniczną, stacjami wysokiego zasilania – wszystko zgodnie z wytycznymi TOPL. Bloki ustawione dookoła zamykały dostęp do podwórek. W większości wejścia do klatek schodowych planowane były od strony wnętrza osiedla (tj. od podwórka). Patrząc przez pryzmat taktyki wojennej, jak i strategii walk w obszarach zabudowanych byłyby to idealne miejsca oporu. Barykadując poszczególne bramy lub zawalając części budynków można byłoby pokusić się o długotrwałą obronę osiedla. Nawet w przypadku zawalenia większości budynków uzyskuje się formy gruzowych wałów mogących służyć za osłonę. Dotyczy to oczywiście przypadku wojny konwencjonalnej, bez użycia nuklearnych środków rażenia.

TOPL określał, co dokładnie musiało posiadać osiedle:

- schrony;
- stanowiska dowodzenia (zapasowe stanowiska dowodzenia) [SD];
- wieżowe punkty obserwacyjne [WPO];
- magazyn sprzętu i odkaźników [MSO];
- punkt odkażania odzieży [POO];
- punkt odkażania transportu [POT];
- kąpieliska odkażające [KO];
- stałe punkty pomocy lekarskiej [SPPL], punkt pomocy lekarskiej [PPL], punkt pomocy sanitarnej [PPS];
- centralny wyłącznik światła;
- studnie awaryjne i sztuczne zbiorniki wody przeciwpożarowej.

Wytyczne określały warunek zapewnienia pomieszczeń schronowych dla 50% mieszkańców w wypadku budowy nowych osiedli. Patrząc całościowo na projekt osiedla Milica, kryteriów tych architektom nie udało się spełnić. Zapewne doszło do tego wskutek weryfikacji planów budowy trwającej latami. Pokrycie ilości miejsc w schronach oszacowano ostatecznie dla 25% – 50% mieszkańców. Wytyczne określały też odległość zamieszkiwania od schronu, która nie powinna przekraczać 150 m, co jedynie w południowo-zachodniej części osiedla

(ul. Południowa) zostało spełnione. Jedynie w przypadku przedszkoli, żłobków oraz dzieci leczonych w szpitalach przewidziano dla nich 100% pokrycia miejsc w schronach.

**Tabela 1. Pokrycie ilości miejsc w schronach dla mieszkańców wg wytycznych TOPL**

Kubatura	Ilość kondygnacji	Ilość osób przebywających w budynku	Przeznaczenie budynku	Przewidywane pokrycie miejsc w schronie/ach
ponad 4000m <sup>2</sup>	ponad 2 kondygnacje		mieszkalny	50%
		ponad 250	administracyjny	25%
		ponad 300	szkoły, uczelnie	25%
			przedszkola, żłobki	dla dzieci 100%
				dla personelu 25%
		ponad 100	lecznice zamknięte	dla dzieci 100%
				dla dorosłych 50%
				dla chorych leczonych ambulatoryjnie 25%
				dla personelu 25%

Na terenie osiedla Milica planowano jedynie schrony II kategorii, czyli dla 50, 100, 150 lub 200 osób. Brak informacji o schronach I kategorii. Schrony I kategorii, ze względu na duże koszty oraz specjalne przeznaczenie militarne, mogły być projektowane tylko za zgodą Komendy Głównej TOPL.

Przyпускаjąc, że przewidywana siła ognia artyleryjskiego byłaby w stanie zniszczyć osiedle (jako punkt oporu) dość szybko, należy jednak wziąć pod uwagę doświadczenia II wojny światowej, gdzie walki w zagruzowanych miastach mogły się toczyć długo. Znaczenia strategicznego osiedle z pewnością nie posiadało i nie mogło posiadać, lecz w podejściu do jego projektowania widać wkład ludzi mających doświadczenia wojenne. Patrząc na modelowe osiedle z instrukcji TOPL nietrudno dojrzeć, jak osiedle Milica wpisywało się w jego ramy.

Przechodząc dziś pomiędzy blokami osiedla widzimy tzw. „grzybki” stanowiące wyjścia ewakuacyjne ze schronów znajdujących się pod blokami. „Grzybki” zostały wybudowane w latach 70. XX w. zastępując betonowe płyty zasklepiające ewakuacyjne wychodnie schronowe.

Wyjścia awaryjne (wychodnie) planowane były w odległości wysokości budynku plus 3 m, na wypadek zawalenia bloku. Do wyjścia prowadził tunel posiadający co najmniej jedno załamanie, które w przypadku wybuchu w jego końcu niwelowałoby falę uderzeniową. Wejście ze schronu do tunelu odbywało się małymi betonowymi drzwiami. Tunel wyjścia awaryjnego miał wysokość około 1,5 m i zakończony był kominem o przekroju kwadratu, nad którym znajdowały się metalowe drzwi otwierane do środka (opadające w dół). Nad drzwiami usytuowano wspomnianą wcześniej zbrojoną betonową płytę – wyniesioną następnie (w latach 70.) w górę (modernizacja schronów w całej Polsce) na czterech metrowych słupach ceglanych. Wejście do schronu znajdowało się w piwnicy bloku, a dostęp do niego był możliwy poprzez betonowe drzwi zamykane specjalnymi zasuwami. Schrony pomiędzy poszczególnymi klatkami schodowymi bloków połączone były w jeden ciąg (tzw. przylegające schrony). Znajdowały się w nich urządzenia sanitarne oraz przygotowywano miejsca do odpoczynku. Dla jednej osoby planowano 0,8 m<sup>2</sup> powierzchni schronowej. W schronach przewidywano czerpnie powietrza, które mogły je pobierać dzięki tunelom i wyjściom ewakuacyjnym lub mogły być wbudowywane w ściany bloków. Jeszcze w latach 90. można było spotkać na ścianach bloków zamykane małe metalowe drzwiczki o wysokości kilkunastu centymetrów i niewiadomym przeznaczeniu. Czerpnie zasysały powietrze do schronów, a ich konstrukcja pozwalała na zamontowanie w nich filtrów czyszczących powietrze.

Obecnie większość schronów pod blokami mieszkalnymi, po wykreśleniu z listy schronów prowadzonej przez wojewodę, została adaptowana na piwnice (przejęcie przez wspólnoty mieszkaniowe) lub pozostaje w złym stanie technicznym.

Plany całego osiedla były zatwierdzane przez Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, lecz z biegiem czasu modyfikowano założenia architektoniczne wynikające z konieczności uzupełnienia braków koncepcji osiedla oraz koniecznych oszczędności. W 1958 r. wybudowano szkołę przy ul. Norwida. Szkoła została wysunięta poza ramy osiedla. Jak większość bloków budowanych w latach 1957–1959, posiadała już

płaski stropodach (obniżało to koszty budowy). Pod placówką oświetlową przewidziano duży schron pozwalający pomieścić sztab zarządzający miastem w sytuacji krytycznej. Schron posiadał powierzchnię 149 m<sup>2</sup> i mógł pomieścić 187 osób. Wiodły do niego dwa wejścia oraz posiadał on jeden tunel wyjścia zapasowego. W schronie do dziś zachował się zespół prądotwórczy w przeznaczonym dla niego specjalnym pomieszczeniu, elektryczny system czerpni powietrza z systemem filtrowania oraz alternatywnym napędem ręcznym (napęd korbowy). Schron posiadał własną łącznicę oraz 4 kabiny telegrafistów, gdzie miało następować przyjmowanie meldunków z terenu zagrożonego miasta. Był przewidziany jako zapasowe miejsce pracy/dowodzenia miastem.

Podobną rolę mogły także pełnić dwa schrony pod Domem Kultury wybudowanym w latach 1958–1962. Dom Kultury został odsunięty od osiedla o wiele dalej niż Szkoła Podstawowa nr 5, co mogło utrudnić dotarcie do niego ewakuowanym władzom. Wybudowany z rozmachem jako piękny obiekt, został także wyposażony w jedną podziemną kondygnację, która to zajmowała większą powierzchnię zabudowy niż ta widoczna ponad ziemią. Schrony posiadały tunele-wyjścia zapasowe. Jedno z takich wyjść zawiera oryginalną, niezmienną w latach 70. betonową płytę blokującą włącz.

Są to duże schrony przewidziane do pomieszczenia 175 i 125 osób. Biorąc pod uwagę fakt umieszczenia w tej samej kondygnacji dwu akumulatorowni można przypuszczać, że były one przewidziane, jako zapasowe miejsca dowodzenia – brak jednak na to potwierdzeń w skąpej dokumentacji. Na uwagę zasługuje fakt umieszczenia dwóch oddzielnych schronów z dwoma wyjściami awaryjnymi oraz równoczesną możliwością komunikacji pomiędzy nimi. W podziemiach znajduje się także pomieszczenie dużej przejściowej łaźni (mogła spełniać rolę kąpieliska odkażającego). Projektant budynku odnotował, że na terenie planowanej budowy znajdowała się studnia głębino-wa, którą podczas realizacji inwestycji planowano zasypać. Tak się jednak nie stało. Studnia została umieszczona w nieuwzględnionym w planach pomieszczeniu pod atrium budynku. Do dziś pozostały ślady po dużych pompach oraz rozbudowanej armaturze pozwalającej na przetłaczanie wody do systemu wodociągowego. Na planach ogólnych budynku zaznaczono w jego otoczeniu kilkanaście ujęć wody, które w warunkach pokoju mogły służyć jako infrastruktura do nawadniania

planowanego dużego parku wokół Domu Kultury, a w czasie kryzysu jako punkt czerpania wody. Aktualnie pomieszczenie, gdzie znajduje się ujęcie jest zalane wodą do wysokości 1 metra.

Pozostała część miasta w większości nie posiadała schronów dla użytku publicznego. Kilka schronów zostało zlokalizowanych w okolicach głównego dworca kolejowego Skarżyska-Kamiennej: schron publiczny znajdujący się przy ul. Kosmonautów (1) i al. Niepodległości (2). Blok przy ul. Kosmonautów wybudowany w 1958 r. jako nieliczny w okolicy został wyposażony w części podziemnej w schron dla 58 osób, z wytrzymałością stropów ok. 35 ton/m<sup>2</sup>. Schrony przy al. Niepodległości dla 154 osób miały wytrzymałość zaledwie 20 ton/m<sup>2</sup> (jeden z najgorszych współczynników w skarżyskich schronach). Bloki, pod którymi znajdują się schrony były przeznaczone dla pracowników PKP.

Podążając wzdłuż al. Niepodległości zarówno przy dworcu jak i przy warsztatach kolejowych, pod budynkami z roku 1920, umieszczono schron dla pracowników kolei na 98 osób.

Po drugiej stronie magistrali kolejowej, przy lokomotywni i wjeździe na wiadukt (al. Piłsudskiego), znajduje się stanowisko ogniowe. Jest to konstrukcja żelbetowa na pozór wyglądająca na bunkier. Kopuła żelbetowa przykryta ziemią ze szczelinami strzeleckimi. W środku jednakże widać w części podziemnej ślady po urządzeniach mających za zadanie przepompowywać wodę do oddalonej o kilkanaście metrów lokomotywni. W części górnej bunkra widać zaczopowaną metalową klapę, przez którą można wprowadzić wąż/rurę celem wyprowadzenia prowizorycznej instalacji wodnej na potrzeby lokomotywni. Schron posiadał podziemne połączenie rurowe z rzeką Kamienną, tj. zaplanowanym spiętrzeniem rzeki przy tzw. betonach. Układ pomp przetłaczał wodę z podziemnych zbiorników wkopanych po drugiej stronie al. Piłsudskiego (dziś znajduje się tam dystrybutor gazu LPG). Woda z rzeki dostarczana była do tychże zbiorników i stanowiła rezerwę w przypadku zaistnienia jej braku w ujęciach użytkowanych normalnie. Dziś większość tych rur i infrastruktury technicznej została zlikwidowana.

Problem zaopatrzenia w wodę miasta, gdzie przebywała ludność cywilna oraz zakładów pracy, którym służyła ona do utrzymania procesu produkcyjnego, jak widać na powyższym przykładzie, był dość istotny. Zakłady zbrojeniowe rozwiązały go poprzez wywiercenie kilku



studni głębinowych w okolicach swoich terenów i rozciągnięcia do nich swoich sieci wodociągowych. Miasto w kontekście zabezpieczenia ludności w wodę pitną zachowało wyżej wymienioną studnię w podziemiach Domu Kultury oraz utrzymywało inne ujęcia wody. Zabezpieczono także w schronach znacznej pojemności zbiorniki na wodę pitną. Pojemność zbiorników w schronach publicznych była znacznie większa niż w tych znajdujących się w schronach zakładowych. Osiedle Milica posiadało także ukryty pod ziemią zbiornik na wodę, którą można było wykorzystać np. do gaszenia pożarów. Instrukcja TOPL określała, że na terenie osiedla takie zbiorniki miały się znajdować wkomponowane w zieleń i dostosowane do ukształtowania terenu. Wybudowana w latach 50. XX w. fontanna przy skrzyżowaniu ulic Norwida i Sikorskiego została poddana w roku 2009 przebudowie. W jej trakcie natrafiono na małą przeszkodę w postaci podwójnego dna fontanny. Widoczny na powierzchni obiekt stanowił sklepienie dla zbiornika podziemnego o łącznej kubaturze 924 m<sup>3</sup> (długość 21 m, szerokość 11 m, wysokość 4 m), co daje możliwość magazynowania 924000 litrów wody. Przez lata mieszkańcy zapomnieli o istnieniu zbiornika podziemnego.

Dzielnica Kamienna posiada zaledwie dwa schrony. Jeden przy dawnej odlewni „Kamienna”, przerobiony w latach późniejszych na kawiarnię „Tygielek”, a drugi pod Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym nr 2 przy ul. Spacerowej – dziś spełnia rolę magazynów i szatni.

Ważnym elementem funkcjonowania państwa był przepływ informacji. Dlatego też budynki poczty wyposażane były w pomieszczenia schronowe. Schron znajdował się pod budynkiem poczty głównej przy dworcu PKP. W latach 50. planowano także wybudowanie poczty w okolicach zakładów zbrojeniowych, przy lub na miejscu dworca PKP Skarżysko Zachodnie. Budowa jednakże nie doszła do skutku. Zachowała się poufna korespondencja pomiędzy oddziałem TOPL a projektantem, gdzie pierwszy nie zezwalał na budowę poczty, jeśli nie zostaną spełnione warunki, co do powiększenia pomieszczeń schronowych poczty oraz polepszenia standardu budowy tych pomieszczeń. Możliwe, że to przeciągająca się procedura zatwierdzenia planów odwlekła w nieskończoność budowę poczty.

Szpital skarżyski schowany w leśnych obrzeżach miasta również został wybudowany w latach 50. i w nim także przewidziano schrony

z całą infrastrukturą. Powierzchnia schronów jak i ich rozkład mogły służyć zarówno jako zapasowe miejsce szpitalne, ale mogły także spełniać rolę szpitala przyfrontowego. Brak jednak jednoznacznego potwierdzenia tej hipotezy. Obecnie schrony wykorzystywane są jako magazyny i pomieszczenia techniczne.

Do niedawna jednym z najmniej znanych fragmentów miasta były tereny zakładów zbrojeniowych. 28 schronów zlokalizowano na terenie zamkniętym i chronionym – zakładów Mesko produkujących amunicję. Są to schrony posiadające łączną powierzchnię użytkową 2856 m<sup>2</sup> dla ochrony około 3307 ludzi. Schrony posiadały dobre wyposażenie techniczne (zawory przeciwybuchowe, agregaty filtracyjne) i znacznie większą powierzchnię niż schrony publiczne. Większość została wybudowana w latach 50. Ukryte są pod budynkami lub pod nasypami ziemnymi. Ich podstawowe zadanie to ochrona pracowników podczas ataku, a w niektórych przypadkach ich znaczna powierzchnia wskazuje na możliwość wykorzystywania na zapasowe hale fabryczne, co mogło być źródłem krążących po Skarżysku-Kamiennej historii o rzekomej produkcji rakiet w podziemnych bunkrach. Część schronów wykorzystywano w późniejszych latach na magazyny, w szczególności materiałów niebezpiecznych. Schrony przykryte ziemią, bardzo dobrze nadawały się do tych celów. Można przypomnieć nieistniejące już zakłady chemiczne Organika „Benzyl”, gdzie jedne z najbardziej niebezpiecznych środków chemicznych przechowywano na obrzeżach zakładu w specjalnie do tego przygotowanych i zabezpieczonych wałami ziemnymi schronach kamiennych.

Dziś schrony „Mesko” zostały częściowo otwarte i przejęte przez spółki cywilne. Ich stan techniczny pozostawia dużo do życzenia. Należy wspomnieć także o zakamuflowanym tunelu strzelniczym pozwalającym kiedyś wykonywać w sposób utajniony próby z amunicją, który także znajduje się obecnie w strefie „zdemilitaryzowanej”.

Część zakładowych schronów do dziś zlokalizowana jest na terenie zamkniętym i brak jest ich pełnej dokumentacji. Nie należy się spodziewać także pełnego do nich dostępu w przypadku, kiedy rola militarna zakładów dalej jest utrzymywana.

Rozglądając się po Skarżysku-Kamiennej można natrafić na bardzo ciekawe nadbudówki na dachach kamienic przy ul. 3 Maja i Legionów. „Wieżowe punkty obserwacyjne” (tak je definiuje TOPL) miały służyć informacją dowództwu miasta znajdującemu się np. w swoim schronie

pod Szkołą Podstawową nr 5 (ul. Norwida). Informacje te mieli przekazywać obserwatorzy przy pomocy umieszczonych w WPO telefonów polowych, dla których zestawiono infrastrukturę telekomunikacyjną.

Patrząc na zgodność planów architektonicznych osiedla Milica z wytycznymi TOPL można się ponadto zastanawiać, gdzie jest główny przełącznik prądu, przez lata nieużywany i zapomniany (TOPL wskazywał, że taki przełącznik musi się znajdować niedaleko miejsca dowodzenia miastem), co w przyszłości może być przyczyną braku oświetlenia na osiedlu.

Patrząc na Skarżysko, jako na miasto stanowiące zaplecze rąk pracy dla zakładów zbrojeniowych, nie dziwi militarne podejście do sfery architektury cywilnej. Należy być wdzięcznym dawnym „militarystycznym” architektom przynajmniej za część osiedla, które dziś stanowi estetyczną, socrealistyczną wizytówkę miasta. Jest to istotny etap w jego dziejach, odcisnięty w tym, co nas otacza, tj. pod ziemią i na ziemi. Biorąc pod uwagę tajemniczość, która przez lata okrywała sferę obronną „zimnowojennego” Skarżyska, jest to ciekawy temat zarówno na miejską wycieczkę jak i większą pracę naukową. Nie ulega wątpliwości, że miasto skorzystało w sferze architektonicznej na „zimnej wojnie”.

Obecnie, nie będąc już w stanie permanentnego przygotowania do wojny, także budowane są schrony dla zapewnienia bezpieczeństwa ludzi. Schrony takie zostały oddane na przełomie wieków XX i XXI na terenach PKP oraz zakładów zbrojeniowych. Ich warunki techniczne dostosowane są już do współczesnych sposobów walki oraz sił rażenia środków wybuchowych. Nie są to schrony mogące przetrzymać atak środkami masowego rażenia lub inteligentną bronią, bo, aby takie zabezpieczenia stosować, musi być ku temu polityczny lub ekonomiczny cel.

Rozglądając się po świecie można dziś znaleźć państwo, które wciąż znajduje się w stanie ciągłej wojny, a każde nowe osiedle budowane jest podobnie jak nasze podwórka z osiedla Milica. Jest to Izrael. Bloki w nowych osiedlach zamykają wewnątrz dziedzińce, gdzie znajdują się wyjścia awaryjne ze schronów. Może to świadczyć o uniwersalności zastosowanego w Skarżysku-Kamiennej rozwiązania obronnego.

**Pełny serwis fotograficzny dotyczący schronów zob.: [www.skarzysko.eu](http://www.skarzysko.eu)**